

029980

Mależność pocztowa ulszczona ryczałtem

Rok III.

Biała-Podlaska, niedziela dnia 24 lutego 1924 r.

№ 8.

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony 'sprawom ludu podlaskiego.

<p>Warunki przedpłaty: Kwartalnie 3.000.000 mk. Miesięcznie 1.200.000 mk. Łącznie z przes. poczt. Numer pojedynczy Mk. 300.000</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31. Konto czekowe P. K. O. № 62.268. Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona 1/15 złp., 1/8 złp., 1/5 złp., 1/3 złp., 1/15 1,80, 1/15 1 złp., Nekrologi i ogłoszenia wśród- lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 4 grosze za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat. Uwaga: 1 złp. = frank zł. walor.</p>
--	--	---

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

z n. o.

w Białej Podlaskiej



ZASTĘPSTWO POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ

- przyjmuje zapłaty i wpłaty na akcje Banku Polskiego.
- pośredniczy w operacji dyskontowej,
- inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez P.K.K.P. Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- inkasuje nadsyłane weksle komiśowe, przekazy i akredytywy,
- przyjmuje na wszystkich Oddziałach i Zastępstwach P. K. K. P. weksle i dokumenty inkasowe.

Lekarz-dentysta ZOFJA DĘBSKA

otworzyła

gabinet dentystyczny

w Białej Podl., przy ul. Sadowej Nr. 1
i przyjmuje od godz. 9-10 i pół rano i od 4-7
po południu. 3-1

DECYZJA № 256.

Dnia 28 grudnia 1923 r. Sędzia Rejestrowy Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, mając na względzie niedostarczenie do dnia dzisiejszego danych odnośnie rejestracji firmy

„Polska Sosna“

pomimo doręczenia w dniu 8.XII 1923 roku wezwań, przeto na zasadzie art. 6 i 15 Dekr. o Rej. Handl. z dnia 7.II 1919 r., postanowił:

Karola Niesporka i Józefa Wulfva,

zam. w Białej-Podl., na Woli skazać na karę pieniężną w ilości jednego miliona mk. każdego i decyzję niniejszą opublikować w miejscowej gazecie na koszt skazanych.

Sędzia (—) podpis

Na Przełomie.

Wojna wszechświatowa, ponieważ głównie na terenie Europy się toczyła, musiała wywołać wielkie zmiany i przewroty przede wszystkim w Europie.

U nas w Polsce, gdzie ludzie polityką się zajmują tylko przygodnie, gdzie myśleć nie lubią, horyzont polityczny oceniony jest według tych pojęć, w jakich wzrosliśmy w ciągu całego XIX i początku XX wieku. Jednak wszystko się zmieniło. Zadaniem przeto polskiej polityki jest przystosować cały naród do tych zadań nowych, które Polskę czekają. Każde Państwo musi iść tą drogą, jaką idą inne Państwa sąsiednie; drogę tę wskazuje historia.

Wojna pociągnęła za sobą ogromnej doniosłości skutki: Bogata Europa dziś jest biedną. Europa górująca swolm przemysłem, handlem, komunikacją nad całym światem, dziś ma groźnego konkurenta nawet w Chinach, gdzie technika z powodu odciecia przez lata wojny od Europy, zrobiła olbrzymie postępy, gdzie tani nie wymagający robotnik produkować będzie taniej od Europejczyka, gdzie bogactwo wewnętrzne (węgiel, bawełna) pozwoli na własnych surowcach oprzeć przemysł. Japonja zawiadnęła rynkami zbytu w Azji. Kolonie angielskie: Indje, Kanada, Australia, opierające się na Anglii, dziś stworzyły swoje życie ekonomiczne, już tej Anglii nie potrzebują, a politycznie dążą do Niepodległości.

Przemysł wojenny, zamieniony na pokojowy siłą rzeczy, z powodu nadprodukcji, braku rynków zbytu, stanąć musi. A ludzi zwykle po wojnie przybywa więcej, niż w czasach normalnych—ludziom tym trzeba dać możność egzystencji. Inaczej czeka ich głód i nędza.

W obliczu tych perspektyw, najgorzej się przedstawia sprawa tam, gdzie przemysł i handel stanowiły głównie bogactwo kraju. W Europie zatem, z wielkich mocarstw kryzys nie tylko eko-

nomiczny, ale polityczny, państwowy czeka już Anglię i Niemcy.

W obliczu niebezpieczeństwa ludzie się skupiają. Skupiają się przede wszystkim same w sobie Państwa i narody. Ztąd zwrot do Idei Narodowej.

Ztąd przekreślenie dotychczasowych zadań partyjnych, ztąd i unas w Polsce jeden wielki narodowy obóz być musi, ale ten obóz musi spełniać i te zadania, które polityka klasowa dotąd miała na celu. Dlatego każda partja, której chodzi o Polskę, musi iść tą drogą, jaką jej wskazuje historia, konieczność. A wielkie mocarstwa mogą być zachwiane, mogą zniknąć z powierzchni ziemi, jak zniknęła Austria mocarstwowa. Na ich miejscu stanąć powinna Polska Mocarstwowa; Polska rolnicza *mniej* odczuje wstrząszenie, a naród zahartowany w niewoli, o rogatej duszy i wielkich porywach umiejący się przystosować do ciężkich chwil.

Polska Mocarstwowa to nie bajka, to—być może—niedaleka rzeczywistość. Trzeba w nią wierzyć, trzeba pamiętać, że polityka polska to przede wszystkim polityka *zewnętrzna*, oparta o konsekwentną politykę wewnętrzną. Na wewnętrzne spory nie ma miejsca, nie czas ku temu. Pokojowa, gospodarcza zewnętrzna polityka, konsekwentnie prowadzona, oparta na zdrowym skarbie, silnej armji i zreformowanych stosunkach wewnętrznych to Wielkie Mocarstwo Polskie.

Stanisław Kuczewski

Wyjaśnienie programowe.

Doszło do mojej wiadomości, że pewne sfery i to te, z którymi się liczę, mianowicie katolickie i politycznie prawicowe, oburzyły się na mnie, za to, że jako radny miejski, Polak, głosiłem wam na posiedzeniu Rady Miejskiej za udziałem subwencji dla szkoły wyznaniowej żydowskiej. Zarzucono mi naturalnie zaraz zdradę narodową,

FELJETON.

Obowiązek.

Kiedy Walenty Litwiniuk z kursów rolniczych już wrócił i zaczął stosować w praktyce to, czego się tam uczył, patrzono na niego z pobłażliwym uśmiechem: popłony, proszki tam jakieś, co ich nazywają nawozami sztucznymi; ha, niech tam próbuje.

I nawet stary patriarchy wioskowy Danilo z zaciekawieniem słuchał o nowych sposobach gospodarowania, ale nie bardzo w to wierzył.

A kiedy mówił o pracy w kółkach rolniczych z Walentym, przyznał, że ciężka to praca wiedzę rolniczą szerzyć wśród obojętnych, ciemnych mas, ale „ja—dodał—spełnię swój obowiązek”.

Nie widziałem później długo czas Walentego, Zawierucha wojenna popędziła go na front, a po-

tem wzięty do niewoli, siedział gdzieś tam zdala od Ojczyzny w niemieckim obozie dla jeńców.

Ale kiedy fronty wrogie zaczęły się kruszyć, kiedy fala dziejowa wstrząsnęła krzyżactwem i otworzyła szeroko odrutowane klatki, gdzie Niemcy trzymali polskich żołnierzy, wydostał się nasz Walenty i ruszył do ukochanej swojej Ojczyzny myślicie może, że wrócił do domu, którego tyle lat nie widział, żeby zobaczyć swoją rodzinę? nie, poszedł tam, gdzie go wzywał *obowiązek*; zaciągnął się do pułku w Lublinie, aby ostrzem polskiego bagnetu torować drogę Polsce do Potęgi i Chwały. I kiedy później się zjawił w rodzinnej wsi w mundurze już polskim odwiedzając mnie, mówił, że przede wszystkim musiał spełnić *obowiązek*.

I po raz drugi w życiu spełniał *obowiązek*.

Przyszła nawała bolszewicka w r. 1920. Dzięki barbarzyńskim hordy, śpodłone głodem i nędzą, zalewały nasze pola i wioski.

Wszystko co podle, nikczemne sprzyjało wro-

a nawet gorsze i niższe pobudki. Na te ostatnie zarzuty mam tylko pogardliwe ruszenie ramion — małe dusze sądzą widocznie według siebie.

Ponieważ jednak pomiędzy tymi, którzy podzielają oburzenie, są osoby znaczne i uczciwe, więc korzystam ze sposobności, aby sprawę wyjaśnić i postawić na gruncie katolickim i narodowym.

Rzeczywiście głosowałem za udzieleniem subwencji, gdyż *jestam zwolennikiem szkoły wyznaniowej.*

Spodziewałem się zarzutów ze strony przedstawicieli P. P. S., którzy w Radzie konsekwentnie, w myśl swego programu szkoły świeckiej, głosowali przeciw subwencji. Nie dziwiłem się stanowiska przedstawicieli N. P. R., ich bowiem antysemityzm jest krzykliwy, powierchowny, a w swoim programie tak jak P. P. S. są zwolennikami szkoły świeckiej, a przeciwnikami wyznaniowej.

Natomiast zdziwiło mnie niezrozumienie istoty rzeczy w danej sprawie ze strony tych, którzy mianując się gorliwymi katolikami, członkami Związku Ludowo-Narodowego, nie zdają sobie sprawy, że *jedynia moje stanowisko zgodna jest ze stanowiskiem Kościoła katolickiego i Związku Ludowo-Narodowego.*

Stanowisko Kościoła Katolickiego od wieków jest jasne. Zawsze i stale dąży do szkoły wyznaniowej. Związek Ludowo-Narodowy również podziela to stanowisko nie tylko z punktu widzenia religijnego, ale i narodowego, chcąc usunąć naszą młodzież w okresie najpodatniejszym dla wszelkich wpływów od ujemnych wpływów, które wywiera młodzież żydowska na naszą pod względem psychicznym i etycznym. Także moja praktyka zawodowa dwudziestokilkuletnia, jako profesora gimnazjalnego, stale stwierdzała ten ujemny wpływ o ile przyszło do bliższych stosunków między osobnikami tak odmiennych ras.

Przypomnę, że przy układaniu naszej Konstytucji w pierwszym Sejmie starły się oba światopoglądy. *Za szkołą wyznaniową oświadczyli się wszyscy księża i stronnictwa prawicowa, przeciw, stronnictwa centrum, lewicy i żydzi.* Wskutek tego

mamy obecny ustrój szkolny, do którego musimy się dostosować, bo stoimy na gruncie praworządnym. Lecz z tego nie wynika, abyśmy mieli ze swoich żądań podstawowych rezygnować. *Uważam zaś za fałszywą i zgubną praktykę, jeżeli się głosi hasła od święta, od parady, a nic się nie robi dla ich urzeczywistnienia. Hasła są na to, aby je wprowadzać w czyn.*

Takim wprowadzaniem w czyn szkoły wyznaniowej bodaj o jeden krok naprzód jest odseparowanie młodzieży żydowskiej od naszej. Według Konstytucji nie wolno nam prawnie nie przyjmować młodzieży żydowskiej do szkół państwowych. Ale wolno nam dążyć do tego, — i to leży w naszym programie — aby żydzi sami nie poszukiwali szkoły państwowej. Wtedy nasza młodzież zostanie sama, a stąd do szkoły wyznaniowej już bardzo blisko. Ja ten proces dyssymilacyjny ułatwiam przez umożliwienie umieszczenia jak największej ilości młodzieży żydowskiej w jednym zbiorowisku, a przez to odciążam naszą młodzież. Nie tylko obronię ją od złego, ale przybliżam zrealizowanie postulatu szkoły wyznaniowej.

Kto jest szczerym katolikiem i konsekwentnym (w czynio, nie w słowie) antysemitą, z pewnością stanie na moim stanowisku i je pochwali.

Spróbujmy teraz odwrócić kwestję i rozpatrzyć, co się stanie, jeżeli szkoła żydowska nie uzyska subwencji. Nie mając odpowiednich środków na utrzymanie tak wielkiej ilości dzieci, szkoła żydowska część dzieci odeszła do szkół powszechnych państwowych wobec wprowadzonego przymusu szkolnego. Procent młodzieży żydowskiej wzrosło, wskutek tego ujemny wpływ będzie większy, gdyż przy obecnym braku lokalów nieda się zrobić inaczej. Stosunki szkolne z punktu widzenia szkoły wyznaniowej nie tylko nie pójdą ku lepszemu, odwrotnie ku gorszemu.

Czy ci, którzy, ulegając pięknie brzmiącemu frazesowi patriotycznemu, oburzają się na mnie, mają rzeczywiście pogorszenie stosunków na oku? Zdeje mi się, że nie. Ale też frazesem nie posunę się sprawy odżyczenia naszych szkół naprzód.

gowi. Zbrodnia podniosła głowę i zmusiła najlepszych ludzi, jak stryja Walentego, Jana Litwiniuka i Józefa Czernika starych działaczy ludowych do wycofania się z naszymi aby nie wpaść w ręce wschodniej zbrodni, aby nie być wydanymi przez miejscowych zdrajców i łotrów, a Walenty tymczasem walczył, odwagą, przykładem, rycerskością imponując kolegom. I kiedy tysiące takich Walentych z Bogiem w sercu, z myślą o Ojczyźnie gnało już podłą, nikczemną hołotę, co kraść tu przyszła, precz z Polski, pułk Walentego stanął na odpoczynek, a on sam, bohater, dostał urlop i zjawił się we wsi swojej rodzinnej. Ale wróg był jeszcze blisko, bo niedaleko od wioski, jego szły walki za Brześciem o Zabinę, Czerniawczyce i inne miejscowości. Huk armat doszedł zdaleka aż do Starych Mokran i polskie serce, polskie sumienie, polska dusza, polski honor głośno powiedziały Walentemu: „tam Twoje miejsce, tam gdzie idzie walka o „Polskę“.

Przerwał natychmiast urlop, pożegnał się

z rodziną — przydzielił się do najbliższego pułku i za parę dni już walczył, bo, jak mówił „Idzie spełnić swój obowiązek“.

I kiedy po raz trzeci w życiu spełnił swój obowiązek, wrzała kula przecina pasma jego życia.

Tam — za Brześciem — w dworskim parku jest mogiła Walentego Litwiniuka. I kiedy myślę o nim, o jego mogile, to staje mi w oczach nieznaną żołniersz — bohater, któremu inne narody stawiały pomniki.

Dziś, kiedy Ojczyzna nasza takich wielkich ofiar, takiej wielkiej pracy potrzebuje, aby w Polsce znalazło się jak najwięcej bohaterów, co spełnił swój obowiązek, nie tylko na polu chwały, ale w cichej, codziennej pracy społecznej dla Ojczyzny.

Stanisław Kuczewski

31 stycznia 1924 r.

A wobec wyraźnego brzmienia konstytucji nie ma innego skutecznego środka na to oprócz proponowanego przesądzenia.

Mógłby się ktoś zaniepokoić, że pieniądze z polskich rąk pójdą na utrzymanie szkoły żydowskiej. Przewidziałem tę ewentualność i w Radzie Miejskiej, z mojej inicjatywy przeszedł wniosek podwyższenia dzierżawy placów na Nowym Rynku do wysokości czynszów przedwojennych. Dzierżawcami są prawie wyłącznie Żydzi i oni to opłacają subwencję dla swej szkoły.

Stanowisko moje w sprawie szkoły wyznaczone jest konsekwentne, gdyż na tej samej podstawie postawiłem i przeprowadziłem w Radzie Miejskiej pomimo trudności początkowo nietylko ze strony Żydów uchwałę udzielenia subwencji Uniwersytetowi Katolickiemu w Lublinie.

Jan Strojek

Nowa placówka Polska.

W Białej Podlaskiej powstała nowa polska placówka. Oto w niedzielę dn. 17 bm. wobec licznego grona zaproszonych gości ks. prałat Romanowski dokonał poświęcenia

Zakładu Dentystycznego

dentystki-lekarka p-ny Zofii Dębskiej, przy ul. Sądowej Nr 1 (dojście od ul. Janowskiej lub Prostej).

Gabinet dentystyczny, choć skromnie, ale czystuśko i starannie utrzymany, kierowany troskliwą i fachową ręką naszej rodaczki, zapewne pozostanie na przyszłość pod każdym względem na wymaganym poziomie.

Zebrany na uroczystości poświęcenia uprzejma gospodyni urządziła miłą niespodziankę, podejmując ich staropolskim zwyczajem — winkiem i słodyczkami. Opuszczając gościnne progi gabinetu naszej nowej pracownicy, wynieśliśmy to przekonanie, iż przez powstanie tej, **czysto polskiej** placówki na ziemi podlaskiej, tak rdzennie polskiej, a jednak przez długie lata wynaradawianej, ta polskość coraz jaskrawiej się opanowuje i w tym kierunku robi widoczne postępy; solidarność i zespolenie duchowym, podtrzymaniem rodaków i poszanowaniem własnej godności narodowej bez wątplenia dopomóżemy do ugruntowania i wzmocnienia się tych postępow, bo wszak one jedynie wskazują drogę do chwały i wielkości naszej Ojczyzny, a nas pokrzepiają w pracy i wytrwałości.

M. S.

(Długo — bardzo długo czekaliśmy na dentystę — polaka L. — doczekaliśmy się. Nasze życzenia, aby w razie potrzeby powierzył nasze chore zęby dentystyce — polakowi, co do którego czystość i przestrzeganie higieny możemy być najuprzejmiejszy pewni, spełniły się. Toteż pewni jesteśmy, że od dnia dzisiejszego każdy prawy i szanujący się Polak dotoczy wszelkich sił, aby ta nowa placówka polska rozwijała się, kwitowała; dopomóżcie pozostałym a nie — polskim zakładom dentystycznym: Silberberga i Winnogokamienia w jak najkrótszym czasie przenieść się zagranicę lub gdzieś indziej. Wszak my im styczymy, jak najlepiej, nie — nie u nas. Niech sobie wprawiają złota zęby i zale szczętki, niech im się bachorki zdrowo chwylają, niech im samym śmiecia lekka będzie — ale — w Palestynie, Ugandzie, Argentynie, byle tylko nie w Polsce. — **A więc od dzisiaj — wstąpić tam, na Sądową pod Nr 1,**

do Polki — dentystki, do swego i po swoje... zdrowe zęby! Idźcie i zobaczcie, jak tam ładnie, jak achludno i bez pretensji, jak czystuśko, jak się wszystko świeci i jak samo, ta nasza, polka — dentystka do was przemawia i odnosi się. Pamiętajcie i wniknijcie dobrze w treść tego, co powyżej napisał P. M. S. o tej nowej placówce polskiej w Białej. Przep. Red.)

Sport i wychowanie fizyczne.

Wychowanie fizyczne młodzieży.

Od pięciu lat jesteśmy gospodarzami na naszej polskiej ziemi. Po zerwaniu pęt niewoli rosyjskiej, niemieckiej i austriackiej nikt nam nie broni robić wszystkiego, co może być pożytecznym dla państwa i Narodu. Zdawałoby się, że w okresie pięcioletnim, w tych sprawach, które wszystkim jednakowo leżą na sercu, powinniśmy dużo zrobić. Jedną z takich spraw jest wychowanie młodzieży, która pod względem moralnym i fizycznym ucierpiała bardzo podczas ostatnich walk o niepodległość.

Naród wyteżył siły swe w kierunku uzyskania tego bytu niepodległego, o którym marzyli nasi ojcowie i zwyciężył. Nastąpił okres obliczania strat w rozmaitych dziedzinach życia społecznego i gojenia ran zadanych społeczeństwu przez wojnę.

Ale cóż się dzieje? Zamiast zgłębować wszystkie wysiłki w kierunku poczynić ważnych dla Narodu i Państwa — obchodzących w jednokowej mierze wszystkich, widzimy, jak rozmaite klasy społeczne myślą przedewszystkiem o poproszeniu swego bytu, sprawy o znaczeniu ogólnem pozostawiając na później.

Jedną z takich spraw, które jednakowo powinny obchodzić wszystkich, bez różnicy klas i zapatrywać — jest sprawa naszej przyszłości jako Narodu. Każdy dobry obywatel kraju chciałby, żeby ta przyszłość była lepsza od smutnej teraźniejszości. Ta świetlana przyszłość dla Polski powinna stworzyć jej młodzież, a starsze pokolenie, które za drogą cenę zdobyło doświadczenie, powinno całą moc tego doświadczenia skierować na wychowanie z młodzieży ludzi zdolnych fizycznie i moralnie, do stworzenia Polski nowej, silnej i zdrowej — jaką powinna być, a jaką nie jest. Dziś w Polsce widzimy nieliczną rzeszę ludzi, którzy pracują wprost ponad siły dla ogólnego dobra, a stokroć liczniejsze tłumy egoistów, którzy myślą tylko o sobie i o dniu dzisiejszym. Widzimy, jak w całym świecie kulturalnym w tych wypadkach, kiedy chodzi o ogólne dobro społeczeństwa, wszystkie organizacje i zrzeszenia społeczne pracują zgodnie dla dobra ogólnego. Nam, niestety, do tego daleko. Pomimo poparcia Sejmu i rządu wiele spraw o znaczeniu ogólnonarodowym społeczeństwo zaniedbuje.

W poruszanej tu sprawie wychowania fizycznego młodzieży widzimy, że społeczeństwo często wprost neguje poczynania kierowniczych sfer państwowych, które robią co mogą w tym kierunku. Jako dowód niech służy programowa mowa byłego prezydenta ministrów Witosa, ówczasnemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, praca jaką na tem polu rozwinięły Ministerstwa: Spraw wojskowych, Spraw zagranicznych, Oświaty i t. d.

Rezultaty — katedra wychowania fizycznego przy uniwersytecie poznańskim, wyższa centralna szkoła wojskowa gimnastyki i sportów, boiska woj-

skowo-cywilne, kursy dla instruktorów, subwencje, ulgi i ułdwienia i t. p. Ze strony społeczeństwa, które posiada samorządy miejskie i wiejskie, jak dotąd, nie widać większego zainteresowania się tą sprawą, która właśnie te samorządy przedewszystkiem obchodzić powinna.

Co dotąd dobrego na polu wychowania fizycznego zdziaływały nasze rady miejskie i magistraty?

We Francji departamenty budują stadiony, a u nas zaledwie niektóre miasta zdobywają się na „wydzierżawienie” w drodze łaski terenów pod boiska. A młodzież garnąca się do sportu, tymczasem w brudnych, smrodnych i zakurzonych zaułkach i wygonach, uprawia w prymitywny sposób rozmaite gry i zabawy. Nie opuszczajmy jednak rąk; może ojcowia rozmaitych samorządów z czasem coś zdziałają dla dobra młodzieży, a przez to i dla dobra Narodu.

Mnie naprzykład wypada zakomunikować mieszkańcom Białej i okolic, iż dzięki światłemu pogładowi Starosty Białskiego p. Rudnickiego na sprawę wychowania fizycznego młodzieży i dzięki Jego czynnej pomocy, w powiecie Białskim już wkrótce rzeczy, o których wiele miast i miasteczek nie chce myśleć i nie chce chcieć.

(d. c. n.)

Al. Piotrowski kapitan

dn. 16-II-24 r.

Biał gospodarstwa wiejskiego.

Nasze pszczelnictwo.

(Ciąg dalszy.)

Nawet w obecnej Rosji bolszewicy, którzy zrujnowali barbarzyńsko całe jej życie gospodarcze i społeczne, wykazują duże zainteresowanie się pszczelnictwem i broniąc go przed grabieżą rozpasanych miejscowych komisarzy, jeszcze w marcu 1919 roku wydali dekret, który mówi: „Pasieka, gdzie stosuje się osobista praca jej właściciela, lub jego rodziny, liczy się pasieką pracy, żadnej konfiskacie i nacjonalizacji nie podlega i winni jej przywłaszczenia podlegają sądowi rewołucyjnego trybunału. Pasieka taka, przy podziale majątku pedziałowi nie podlega, a liczy się własnością tego, kto ją założył i prowadzi. Dalsze paragrafy tego dekretu dają prawo właścicielom pasiek otrzymywać bezpłatnie miejsce w rządowych lasach na ich ustawienie, nakazują miejscowym władzom wydzielać lepsze miejsca, jeżeli według opinii instruktora pasieka stoi w złym miejscu i t. d. W każdej gubernji jest gubernialny instruktor pszczelnictwa, a w każdym prawie powiecie powiatowy — i technik.

Zadaniem gubernialnego instruktora jest urządzenie wzorowej pasieki doświadczalnej i ogólny nadzór nad rozwojem pszczelnictwa w całej gubernji; powiatowy zaś instruktor i technik obowiązani, o ile pozwalają środki, założyć pasiekę doświadczalną powiatową, zwiedzić w ciągu wiosny i lata każdą, choćby najmniejszą, pasiekę w powiecie, zrobić w niej bezpłatnie wszystko, co potrzeba do jej racjonalnego rozwoju, a w zimie jeździć od wsi do wsi i urządzać 1—3 dniowe pogadanki o pszczelnictwie. Oprócz tego w lecie

przy pasiekach wzorowych urządzać 1—3 miesięczne kursa, a także na wszystkich kursach rolniczych wykładane jest obowiązkowo pszczelnictwo. Są stowarzyszenia pszczelnicze powiatowe i gminne.

Prawda też, że każdy pszczelarz obowiązany jest w dobry rok dać od każdej kłody 2—3 funtów miodu, jako podatek, a od ramowego 5 funtów i więcej, stosownie do ilości roi i od 1/2 do 1/3 funta wosku. Jak jest tam obecnie — nie wiem, gdyż wyjechałem stamtąd na wiosnę 1922 roku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jan Opalko.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

24 lutego — Sergjusa M.
25. „ — Macieja Ap.
26. „ — Aleksandra B.
27. „ — Nestora B. M.
28. „ — Leandra B. W.
29. „ — Romana Op.
1. marca — Albina B. W.

Tydzień 9

— niedziela
— poniedziałek
— wtorek
— środa
— czwartek
— piątek
— sobota

Odczyty p. Jaxy-Chamca. Począwszy od 6 do 15 hm. wygłosił p. Jaxa-Chamiec cały cykl odczytów, poświęconych najrozmaitszym tematom, których „leitmotivem”, niejako główną przewodnią myślą tych prelekcji, była jedna sprawa: udział i wpływ zorganizowanego żydotwa we wszystkich przejawach naszego życia zbiorowego. Ten wpływ, który w poszczególnych dziedzinach życia przejawia się mocniej, w innych słabiej, jest zawsze i z reguły ujemny, deprawujący i wypaczający zdrową myśl chrześcijańską, naginający wszelki zdrowy odruch do swych pansemickich, panjudejskich a zawsze prawrotnych celów. Ten dominujący wpływ i przewaga żydotwa widaliśmy w handlu, przemysłu, na giełdach i w prasie im służącej i za judaszowskie srebrniki ich interesy popierającej: Szkoła, wojsko, polityka, nauka, dyplomacja ośmielone, na których chcą panować i podbić je i ulepić jak wosk, stosownie do swoich celów, potrzeb, zamierzeń i interesów wszechświatowego żydotwa, podług ich mniemanie, narodu wybranego do panowania nad światem. Tym sukcesom z ich strony musimy się przeciwstawić i na ich szlachanną ofensywę odpowiedzieć celową i zorganizowaną akcją samoobronną.

To miały na celu odczyty p. Jaxy-Chamca: nieotworzyć nam oczy na to niebezpieczeństwo, bo wszyscy o tem wiemy, ale całą grozę i powagę niebezpieczeństwa pojąć, zrozumieć, ocenić i nie zapomnieć i nie zanymkać oczu na to, co nam grozi ze strony panjeweństwa. Wiemy o tem, ale nie doceniamy tego, zdajemy sobie z tego sprawę, lecz mimo to, szybko zapomniamy, a robcakto tymczasem gryzie, ryle i kopie dalej ziemią pod nogami autochtonów, rozmnaża się i panoszy, rozbija się bezczelnie i zachowuje się arogancko i wyzywająco, zawsze pewno siebie, cuchnące, zapocone, tłuste, sataniczne, śadytyczne, przewrotne, sbrodnioce, antypatyczne, wściekłe i jadowite. To nam właśnie chciał przypomnieć p. Jaxa-Chamiec.

Szkoda tylko, że jego odczyty odbywały się przeważnie przed małym audytorjum mimo popularności tematów i sławnego prelegenta.

Bał garnizonowy. Na sobotę (6 hm.) zapowiadano szumny bal-koncert, urządzonej przez Korpus oficerski (tut. garnizonu. Zdawałoby się, że będzie ewenementem błyszczącego karnawału, ale niewiety, nie może sobie rozciąć do tego pretensj.

Przedewszystkiem uderzał w oczy brak gospodarzy i gospodyń, mimo że ich w poprzednim numerze naliczyliśmy dużo. Nikt nie zadawał sobie fitygi, aby się goście dobrze bawili. Każdy z gości pozostawiony był samemu sobie i swej obrotności oraz wyrobionym stosunkom. Ale to już tak zawsze bywa i tutaj znakomicie sprawdza się polskie przysłowie, że gdzie kucharzy (gospodyń i gospodarzy) sześć, tam niema co jeść.

Komitet organizacyjny balu czy też gospodarze nie postarali się zawnazsu, aby sala była należycie oświetlona, co podczas balu jest rzeczą bardzo ważną, bo wtedy toalety lepiej się prezentują i wydatniają.

A były ładne i gustowne toalety choćby wymienić tylko p. ny Jadwigi Szejnertówny, p. Inz. Srokowskiej, p. Bratkowskiej, i p. Maciejowskiej, jakkolwiek i tutaj mielibyśmy co do niektórych pewne zastrzeżenia.

A co zaś najgłówniejsze to—to, że właściwie nie było wdzireja. Tańce prowadził, kto chciał — bez żadnego programu, planu—a nawet znajomości dostatecznej i każdy tańczył, jak umiał i jak chciał, ale — to nie była zabawa, jak się patrzy.

Za to bufet był bez zarzutu. Dobrze zaopatrzony i tani stosunkowo i dlatego znalazł licznych zwolenników.

Nie myślimy, aby bal ten przyniósł poważne dochody Olimpiadzie.

Fizyczne wychowanie młodzieży. Decydujące sferę w Polsce zdają sobie dokładnie sprawę z ważności wychowania fizycznego młodzieży i należytego przygotowania jej do czekającego ją życia wojskowego. Wszystkie prawie państwa europejskie żywo się tą sprawą interesują, przeznaczają specjalnie na ten cel duże sumy, wydają odpowiednie ustawy i rozporządzenia — a wszystko w tym celu, aby wychować z młodzieńca zdrowego, wyćwiczonego, zahartowanego i wygimnastykowanego obywatela — nie tyle sportowca ile self-mademan, radzącego sobie w każdej okoliczności i wszystko samemu sobie zawdzięczającego, pewnego siebie, odważnego i przygotowanego w każdej chwili poważnej zasilić kadry wojskowe.

Z inicjatywy tedy naszych wyższych sfer wojskowych popołano do życia w każdym powiecie Powiatowe Rady Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego. W dniu 19 bm. odbyło się organizacyjne zebranie takiej Rady w powiecie Białskim, na którym byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, organizacji sportowych i społecznych, szkolnych i lekarskich. Rada Powiatowa, która w zasadzie składa się ze starosty, komendanta garnizonu, lekarza powiatowego oraz przedstawicieli organizacji sportowych dokonała na tem zebraniu wyborów Zarządu, do którego weszli p. starosta Rudnicki—przewodniczący, p. pułk. Galusszczyński — wiceprzewodniczący, p. redaktor Rybski—sekretarz i p. Kap. Piotrowski — skarbnik. Po omówieniu planu pracy i przeprowadzonej dyskusji rozdzielono pracę między członków Rady, którzy przyjęli na siebie poszczególne działy sportu a właściwie przyjęli na swe barki zorganizowanie tych sportów i propagowanie ich wśród młodzieży i społeczeństwa.

Początek zrobiono, pierwsze lody przelamano — a teraz kolej na pracę nad wychowaniem fizycznym młodzieży i jej przystosowaniem wojskowem. Ano — czas pokate, czy nie jesteśmy zbyt sapałni i pochopni do pewnych rzeczy, zaraz z początku, a później wrzuszamy ramionami i lekceważymy to, co przedtem usilnie popieraliśmy i propagowaliśmy.

Do wszystkich Dozorów Szkol. i Rad. Gmin. oraz Zarząd. Gmin Miejskich i Wiejskich pow. Konstantynowskiego.

„Szkoły stanąć nie mogą”.

W myśl tego hasła wzywamy wszystkie Dozory Szkolne, Rady Gminne i Zarządy Gmin Miejskich i Wiejskich do zmobilizowania sił wszystkich najlepszych i najrozumniejszych obywateli w celu zwalczania trudności, powstałych na skutek ciężkiego przejściowego okresu, nim ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych pozwoli nam normalnie nadal pracować.

Związki Samorządowe tut. powiatu chwilowo przeżywają ciężki kryzys — są pozbawione absolutnie środków materialnych. Tylko dobrze zrozumiany obowiązek obywatelski może uratować w tym ciężkim okresie Szkolnictwo nasze od przerwy w pracy powstałej wskutek braku opał, funduszu na opłacenie komornego i t. p.

Wzywamy Panów do zorganizowania przy współdziałaniu gminniaków, a przedewszystkiem rodziców działwy szkolnej, której stałaby się niepożewetowana krzywda przez przerwanie nauki, do zapobieżenia tym brakom; uczynić to tylko może dobra wola i zrozumienie obowiązków naszych względem Ojczyzny i społeczeństwa. Składka w naturze po kilka polan drzewa opałowego, czy też dobrowolnego zehrzenia niezbędnej sumy na zakup opału, wpływanie na właścicieli lokalów, by zakredytowali Dozorem Szkolnym należne komorne, a w ostateczności, opłacenie takowego z dobrowolnych składek, postęga w szkole, złatwiona choćby w naturze tylko — zaradzi złemu.

Pamiętajmy, że gdy Ojczyzna wymagała od nas największej ofiary, jaką dać jej mogliśmy — ofiary krwi i synów naszych — daliśmy ją chętnie. Dziel Matka — Ojczyzna wymaga od nas ofiary stokroć mniejszej: wyrzeczenia się egoizmu, ograniczenia na pewien krótki okres czasu swych osobistych wydatków, szczególnie zbytkownych, a w zamian czego Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej obiecuje nam unormowanie warunków życia, odpoczynek po niezdrowych po-wojennych warunkach życia. Warto chyba dołożyć trochę pracy, groza i cierpliwości, by wreszcie żyć życiem normalnem.

W myśl powyższego wzywamy Zarządy Gmin Miejskich i Wiejskich, by łącznie z Radami gminnymi i Dozorami Szkolnymi odbyły zebrania wspólne, na których winny znaleźć wyjście z trudnego położenia, wkładając w powyższe zadanie dobre chęci i zrozumienie potrzeby chwili. Nie sztuka gospodarować „z pełnego” — pokażcie, że dorośliście do samodzielności i niepodległości.

Zarządy Gmin Miejskich i Wiejskich wzywam, jako Przewodniczący Wydziału Powiatowego, do energicznego i sumiennego spełnienia ich najdotkliwszych zadań. Ostrzegam, że żadne tłumaczenia w tej sprawie uwzględniane przezemnie nie będą i całkowita odpowiedzialność ciążyć będzie na Panach Burmistrzach Wójtach i Pisarzach Gminnych na niezłatwienie pomyslnie obecnego przesilenia.

Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej

ks. kanonik L. Kalicki

Przewodniczący Wydziału Powiat.

Starosta Łopuski.

Korespondencje.

Z gm. Sitnik pow. Białskiego.

Dnia 21 stycznia b. r. odbyło się w Sitniku ogólne zebranie gminne, poświęcone przeważnie sprawie zatwierdzenia budżetu na rok 1924 r. Choć zebranie nie było dość liczne, jednak debaty były bardzo ożywione, a nawet były chwile wielkiego podniecenia. Powodem do tego posłużyły przedewszystkiem sprawy szkolne, które wywołały najwięcej wymiany zdań i zainteresowały wszystkich obecnych, a to dlatego, że już z górą miesiąc, jak szkoły naszej gminy są nieczynne z braku opału. Kiedy wytłómaczono zebrany, że główną przyczyną tego stanu rzeczy jest okoliczność, że lasy państwowe i prywatne drzewa opałowego nie sprzedają, że Dozór szkolny wysyłał kilkakrotnie upoważnionego członka do lasów państwowych i prywatnych po drzewo i za każdym razem tego drzewa kupić nie mógł, oburzenie zebranych było bardzo wielkie, a szczególnie kiedy pewien sołtyś zakomunikował zebranym, że na własne oczy widział, jak z lasów państwowych i prywatnych drzewo opałowe i budulec wywożą żydzi.

Wobec tego zebranie całe wyraziło życzenie aby w sprawie tej, niszczącej kraj, gospodarki leśnej Urząd Gminy i Dozór Szkolny zwrócił się do Ministerjum Dóbr Państwowych i do Ministerjum W. R. i O. P. z prośbą, o uregulowanie przedewszystkiem potrzeb miejscowych, a szczególnie Szkolnictwa, które w tym roku skutkiem braku opału jest nieczynne.

Jak sprawa pójdzie, trudno w obecnej chwili przewidzieć, gdyż zło zakorzenione często długo bardzo trza plenić, nim się je wypleni. W każdym razie można śmiało twierdzić, że w tym roku, w okresie zimowym, bardzo wątplić należy, aby szkoły były uruchomione. Wypadek następujący najlepiej wyjaśni całą sytuację i te trudności, jakie na drodze do uruchomienia szkół się zdarzają. Oto Dozór Szkolny Gminy Sitnik dnia 25 stycznia otrzymał od Pana Starosty esygncję na 10 metrów kontyngentowego drzewa z lasów Dóbr Białskich i już dwa tygodnie kilka razy dowiaduje się w Administracji kiedy będzie można drzewo to kupić, ale za każdym razem otrzymuje odpowiedź wymijającą, że jeszcze niewiadomo, jaka jest urzędowa cena, że dowiedzą się od leśnika itd. A przecież jest to sprawa paląca, która musi być załatwiona natychmiast, bo tego wymaga porządek i dobro społeczeństwa. Takie to nasze porządkil

A więc lasy państwowe drzewa nie sprzedają, bo sprzedane zostało komu innemu, lasy prywatne nie sprzedają, bo drzewo wywożą żydzi za granicę, kontyngentowego dostać nie można, bo i tam są jakieś powody, aby sprawę wydania drzewa odwłóczyć.

W ten sposób jesteśmy bez opału, chociaż żyjemy wśród lasów! Czyż nie jest to fatalne! Czyż, doprawdy, w rękach władzy naszej już nie ma sposobów, aby przynajmniej instytucjom państwowym, szkołom zabezpieczyć potrzebną ilość opału, od którego zależy prawidłowa działalność szkolnictwa! Czyż nie ma sposobów, aby wszystkie czynniki, co stoją na przeszkodzie i utrud-

niają prawidłowe życie Państwa usunąć i porządkować ogólnemu dobru całego Państwa?

Przecież to, co się dzieje, oburza wszystkich i każdy zastanawiając się nad tem położeniem, pyta siebie, czy nie jest to oznaką słabości naszych władz, jeżeli pozwalają na takie traktowanie sprawy.

Żyjemy dzisiaj w okresie uzdrowieniu gospodarki państwowej i dążyć musimy, aby wszędzie zapanował ład i porządek, bo tylko na tych podstawach można przeprowadzać sanację naszego skarbu.

Z tego więc punktu widzenia należy się domagać, aby szkolnictwo nasze było zorganizowane dobrze i przyczyniało się do pomyślności i rozwoju naszego Państwa.

Należy więc raz ze złem skończyć. Każdy, od kogo zależy, ma się przyczynić, aby zło było tępiące w każdej postaci, skądby ono nie pochodziło. Do tego są powołane przedewszystkiem wyższe organa, które powinny sprawę zbadać, winnych pociągnąć do odpowiedzialności, aby na przyszłość takich przerw w zajęciach szkolnych z braku opału więcej nie było.

Jeden z uczestników.

Od Administracji.

Dzięki umięjętnej i celowej akcji naszego Rządu życie gospodarcze uległo zasadniczej zmianie. Wracamy do normalnych przedwojennych stosunków, dzięki czemu jesteśmy w możności ustalić nasze budżety, przewidzieć dochody i rozchody i związać koniec z końcem. Wobec unormowania się tych stosunków i nasze wydawnictwo jest w stanie obliczyć swe właściwe rozchody i dochody, oraz ustalić cenę przedpłaty, która obecnie za 1-sze ćwierćroczce wynosi 3 milj. marek.

Wobec tego, że w początkach stycznia 1924 roku pobraliśmy jako zaliczkę na poczet przedpłaty za 1-sze ćwierćroczce po 1.200.000 mk., za 1 egz., prosimy przeto naszych Szan. Czytelników o nadesłanie po 1.800.000 mk., przyczem wyrażamy niepionną nadzieję, że każdy, w zrozumieniu, naszego ciężkiego zadania i powołania, w jaknajkrótszym czasie uiszczy przypadającą nań kwotę.

A wobec tego, że w swoim czasie przysłaliśmy o zwrot numerów w razie niezliczenia sobie otrzymywania pisma, Jednakoż wielu z Szan. Czytelników tego nie uczyniło i za gazetę dotąd nie zapłacili, uważamy ich przeto za naszych abonentów, którzy do uregulowania przedpłaty są bezwarunkowo obowiązani.

Tych, którzy otrzymują „Podlasianka” a dotychczas grosza nie zapłacili, zmuszeni będziemy, o ile tego nie uczynią do 15 marca b. r., wymienić ich nazwiaka, co prawdopodobnie nie będzie dla nich zbyt przyjemnem.

Sprawozdanie

z dochodów i wydatków z balu, urządzonego na rzecz T-wa Dobroczynności w d. 3 lutego 1924 r.

DOCHODY.

Z biletów wejściowych	670,500,000	mk.
Bufet	263,775,000	
Z napojów	292,250,000	
Razem	1,226,525,300	

ROZCHODY.

Za obsługi	15,000,000	
Nafta do oświetlenia	6,000,000	
Produkty do bufetu	246,660,000	
Papierosy	15,280,000	
Balon wody sodowej	6,000,000	
17 butelek piwa	6,800,000	
Drzewo opałowe 2-m	28,875,000	
Serwetki bibułkowe	1,600,000	
Za drukowanie zaproszenia	15,000,000	
Koperty do zaproszeń	2,700,000	
Muzyka	100,000,000	
Za odniesienie planina	10,000,000	
Razem	453,915,000	

Oslągnięto czystego dochodu . 772,610,300 mk.

Słownie siedemset siedemdziesiąt dwa miliony sześćset dziesiąt tysięcy trzysta marek.

Komitet.

Życie gospodarcze

W pierwszych dniach ub. tygodnia notowano:

Pieniądze zagraniczne:

Dolary	9.200.000
Funty szterl.	40.000.000
franki franc.	400.000
" belg.	345.000
" szwajc.	1.610.000
miljonówka	750.000
bony złote	1.400.000
frank walor.	1.800.000

Zboże

żyto	22.000.000
owies	24.000.000
jęczmień	23.000.000
fasola biała	89.000.000
mąka żytnia 70%	40.000.000
otręby żytnie	13.500.000

Tendencja zniżkowa

Od Redakcji

Z braku miejsca nie możemy zamieścić w bieżącym numerze przeglądu tygodniowego wniejszych wypadków w kraju i za granicą.

Uczynimy to w następnym numerze „Podlasika”.

Kupujcie u swoich!

Najtaniej i najlepiej

we wszystkich sklepach w Białej

wódki:

Cieleśnickie, górnośląskie i gdańskie
tylko z polskich rektyfikacji
kupić można

w **HANDLU WIN I WÓDEK**
Ant. Goczulowskiego

w Białej, przy ul. Brzeskiej na Nowym Ryнку (przy biskupie).
Uwaga na duże szyldy na białym tle!!!

Przeźlarzel! Prysyłajcie wosk, który przerobię Wam na walcach na sztuczną woszczyznę. Za robotę biorę czwartą część nadesłanej ilości czystego wosku. Adresujcie pocztą Janów Podlaski, Jan Opalko, w Romanowie. 3-2.

Rocznik „Podlasika” za 1923 rok

do nabycia w Administracji w cenie

Mk. 3.000.000

Półrocznik zawierający „Dzieje Podlasia Brzeskiego”

Mk. 2.000.000.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

w Białej Podlaskiej, ul. Warszawska 5 (dom wiany) tel. 99.

przyjmuje wkłady terminowe w złotych polskich równych frankowi złotemu według notowań giełdy warszawskiej.

Wydział giełdowy ułatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na Giełdzie Warszawskiej oraz kupuje pieniądze zagraniczne.

Wydział Komisowo-Handlowy pośredniczy w zakupie i sprzedaży zboża oraz wszelkich towarów.